

MEDYCYNĄ.

CZASOPISMO TYGODNIOWE
 dla lekarzy-praktyków.

TREŚĆ. Prace oryginalne. O gastroenterostomii. Napisał Dr. R. Trzebicki. (Dokończenie). Sprawozdanie z ruchu chorych w zakładzie dla obłąkanych w Krakowie w ciągu roku 1885. Podał docent Dr. K. Żuławski. (Dokończenie).—Streszczenia i wyciągi. 53. O zaspokojeniu uczucia łaknienia morfiny, zapomocą podawania sparteiny i nitrogliceryny.—Odcinek. Kilka słów o pomiarach antropometrycznych młodzieży gimnazjum męskiego w Radomiu. Napisał Dr. F. Suligowski. (Ciąg dalszy).—Wiadomości bieżące.—Ogłoszenia.

O GASTROENTEROSTOMII

Napisał Dr. Rudolf Trzebicki,

zastępca profesora Chirurgii w Uniwersytecie Jagiellońskim.

(Dokończenie.—Zobacz Nr. 32).

Przy sekcji wykonanej przez prof. BROWICZA znaleziono: żołądek wydaje się być powiększonym, zawiera mierną ilość cieczy fusowatej. Na części odźwiernikowej żołądka płaski wrzód w stanie rozpadu, przez co cały odźwiernik wydaje się być zupełnie odgraniczonym od dwunastnicy jako guz $8\frac{1}{2}$ ctm. długi a $4\frac{1}{2}$ ctm. szeroki. Światło odźwiernika wynosi 1 ctm. i przepuszcza mały palec tylko z trudnością. Rozpoznano rak rdzeniasty (*carcinoma medullare*). Po pod odźwiernikiem znajdował się naciekły gruczoł limfatyczny wielkości fasoli. Przetoka jelitowa była $12\frac{1}{2}$ ctm. oddaloną od *plica duodenojejunalis*. Jelito w tem miejscu było wszędzie ściśle z otrzewną ścienną zlepione.

Liczba wszystkich przypadków operowanych z powodu zwężeń bliznowatych odźwiernika jest jeszcze o wiele za małą, by mogła służyć za podstawę statystyce, która by o wartości i uprawnieniu pojedynczych sposobów postępowania rozstrzygała. Tę kwestyę przyszłości zostawić musimy. Tyle jednakże jest już teraz pewnem, że rozstrzygnięcie wahać się może tylko między dwoma sposobami i trudno by zupełnie na korzyść jednego wypadło: gastroenterostomia i resekcya odźwiernika nigdy jedna drugiej nie wyprze, lecz owszem nawzajem będą się uzupełniać. Jednorazowo forsowne rozszerzenie zwężenia według LORETY z następującym zaraz szwem rany w żołądku i w płowłokach brzusznych jest zabiegiem zbyt nie pewnym, gdyż wiadomem jest przecież powszechnie, że bliznowate zwężenia jakkolwiek rozszerzone, zawsze skłonność mają do kurczenia się i z tego powodu też operacya ta najwyżej chwilowy zapobiegawczy skutek mieć może. Także systematyczne sondowanie przez przetokę żołądkową jak to raz HAHN ¹⁴⁾ i SCHEDE przy zwężeniu rakowatym robili, spotyka ten sam zarzut, chyba że przez bardzo długi czas trzymałoby się przetokę otwartą. Przeciw założeniu przetoki jelitowej przemawia przedewszystkiem niekorzystny

¹⁴⁾ jak wyżej.

wynik prawie we wszystkich w ten sposób operowanych przypadkach. Zupełnie jednakże operacja ta nie jest zbyt uczynną i ona ma także swe wskazania. W przypadkach mianowicie, gdzie nadzwyczajny upadek sił wymaga wprawdzie szybkiej pomocy, nie pozwala jednakże na zbyt długie i ciężkie operacje, jak w naszym przypadku, słusznie operację tę jako chwilowy paliatywny środek wykonać należy, by później wśród korzystniejszych warunków do gastroenterostomii przystąpić. Tem łatwiej zaś to nastąpi, jeżeli się nam uda doprowadzić choremu żywność w dostatecznej ilości i odpowiedniego składu i kształtu do bezpośredniego trawienia jelitowego. Doc. Dr. JAWORSKI sądzi, że tu mianowicie peptony, w zawiesinach tłuszczu w małej ilości i cukier należałoby podawać, podczas gdy wszystkie kwasy powinny być ściśle wzbronione, alkohole zaś w jak najmniejszej ilości dozwolone. Z teoretycznego punktu widzenia podanie krwi byłoby także usprawiedliwionem.

Ponieważ jak z tego, co powiedziałem wynika, wszystkie inne sposoby po części tylko prowadzą do właściwego celu t. j. do wyleczenia bliznowatego zwężenia, dlatego pozostają do wyboru tylko dwa główne sposoby: gastroenterostomia i resekcya odźwiernika. Gdy WÖLFLE po raz pierwszy swą operację opisywał, sam wyraził zdanie, iż nie może ona wyprzeć resekcji odźwiernika. Skoro jednakże RYDYGIER doniósł o swej pierwszej resekcji żołądka z powodu wrzodu, dodał RICHTER ¹⁵⁾ „spodziewać się należy, że i o ostatniej”. Przepowiednia RICHTERA nie sprawdziła się wprawdzie zupełnie, w każdym razie jest wyrazem zapatrywania znacznej liczby chirurgów. W przypadkach, gdzie z powodu braku jakiegokolwiek zrostów operacja jest dosyć łatwą, a stan chorego pozwala na ten zabieg w każdym razie niebezpieczny, resekcya ma zupełne prawo bytu, gdyż przecież jest to operacja która od razu usuwa źródło i przyczynę całej choroby. Jeszcze bardziej odnosi się to do przypadków tych, w których częściową resekcją można wykonać. Gdzie jednakże zrosty z sąsiednimi narządami, jak to najczęściej bywa, rokowanie przy resekcji już od razu pogarszają, tam gastroenterostomia powinna być wybraną tem bardziej, że jako prostsza mniej czasu wymaga i z tego powodu także przy mniej dobrym stanie sił chorego wykonaną być może. Gastroenterostomia będzie także jedynie możliwym zabiegiem przy bliznowatych zwężeniach dwunastnicy, jeżeli resekcya schorzałej części okaże się nie możliwą.

W celu uzupełnienia przytaczam jeszcze w poniżej zamieszczonej tablicy wszystkie w dostępnej mi literaturze przytoczone przypadki gastroenterostomii wykonanej z innego powodu, nie z powodu raka.

Co się tyczy techniki operacyjnej, to jest ona dzisiaj prawie zupełnie skończoną; większość chirurgów trzyma się ściśle metody pierwotnie podanej przez WÖLFLEA ¹⁶⁾. Tylko ze względu na pojedyncze punkta pojawiają się od czasu do czasu głosy polecające odmienne postępowanie. Czy modyfikacye te jednakże znajdą ogólny posłuch, ~~to~~ dopiero przyszłość okaże. Zewnętrzne cięcie ma dziś zupełnie podrzędne znaczenie, większość jednakże przedkłada

¹⁵⁾ Centralblatt f. Chir. 1882. Nr. 12.

¹⁶⁾ Bericht über die Verhandlungen der deuts. Gesell. f. Chir. XII Congress.

cięcie podłużne w linii środkowej nad cięciem poprzecznym. Także co do sposobu zamknięcia światła jelit podczas operacji zgodzono się na to, że każde postępowanie jest odpowiedniem, byle tylko do pożądanego celu prowadziło. Jedni polecają ucisk rękami asystentów, inni zakładają na jelito po obu stronach

Operator.	Rozpoznanie.	Data operacyi.	W y n i k.
Rydygier.	Zwężenie odzwiernika z powodu wrzodu dwunastnicy.	13/3 1884	Wyzdrowienie.
Billroth.	Gruźlicze zwężenie dwunastnicy.	11/5 1884	Wyleczenie. Śmierć po 2 miesiącach wskutek gruźlicy.
Rydygier.	Wrzód żołądka.	20/6 1884	Wyzdrowienie.
Monastyrski.	Bliznowate zwężenie odzwiernika po otruciu kwasem azotowym.		Śmierć w dniu operacyi.
Mikulicz.	Wrzód żołądka.	11/6 1886	Wyzdrowienie.

przez kreskę prowizoryczne podwiązki, inni wreszcie przez siebie podane uciśkadła (RYDYGIERA, GUSSENBAUERA). W każdym razie bardzo polecenia godnem jest wykonać operacyą o ile możliwości pozaotrzewnowo, co przez podłożenie kompresu z gazy jodoformowej pod ranę w żołądku i w jelicie najprościej da się uskutecznić. Najwięcej dyskutuje się dzisiaj nad najodpowiedniejszym sposobem przyczepienia jelita do ściany żołądka. Na dwie okoliczności trzeba tu głównie zwrócić uwagę, na dopływ żółci i na zapobiegnięcie uciśnięciu кишки grubej poprzecznej. Na pierwszą zwrócono uwagę z powodu przypadku operowanego przez BILLROTHA, w którym po operacyi bezustanne wymioty żółciowe wystąpiły; przy sekcyi pokazało się, że na pętli wyciągniętej i przyszytej wytworzyła się ostroga dzieląca światło jelita na 2 nierówne części. Ażeby więc zapobiedz wracaniu się żółci do żołądka, podaje WÖLFER dwa sposoby. Pierwszy polega na tem, że brzegi światła jelita odpowiadające ramieniu doprowadzającemu przyszywa się do nienaruszonej ściany żołądkowej, podczas gdy brzegi rany żołądkowej zespajają się z częścią odpowiadającą ramieniu odprowadzającemu. W ten sposób powstaje ponad doprowadzającą częścią niejako zastawka z ściany żołądkowej utworzona, która zapobiega z jednej strony wpływaniu żółci do żołądka, z drugiej treści żołądkowej do ramienia doprowadzającego. Drugi sposób nadzwyczaj skomplikowany nie był jeszcze dotychczas na człowieku robiony i polega na zupełnem przecięciu pętli jelita cienkiego. Koniec obwodowy zeszywa się z raną w żołądku, środkowy zaś implantuje się poniżej do światła ramienia odprowadzającego. Zapomocą modyfikacyi HACKERA, o której zaraz wspomnę, ramię doprowadzające samo przez się ma się tak zaginać, że wracanie się treści żołądkowej jest niemożliwem. Najprościej można zapobiedz wytworzeniu się niekorzystnej ostrogi postępując według rady WÖLFERA, a nadto robiąc otwór w żołądku i jelicie o ile możliwości jak najmniejszy

(2—2½ ctm.) jak to już HAHN¹⁷⁾ radził, a prof. MIKULICZ wykonał, gdyż im większa rana, tem większe niebezpieczeństwo zagięcia się jelita. Drugą słabą stroną gastroenterostomii jest możliwe uciśnięcie okrężnicy poprzecznej przez pętlę jelita cienkiego ku górze wyciągniętą, jak to się w kilku przypadkach operowanych według metody WÖFLERA zdarzyło. Powikłanie to wystąpiło w przypadku operowanym przez BILLROTHA i LAUENSTEINA a jak się zdaje, i w naszym drugim przypadku było przyczyną utrudnionego oddawania stolca po operacji i często powtarzających się bólów morzyskowych. Wogóle powinno się to niebezpieczeństwo ominąć, wyszukując ściśle według WÖFLERA pętlę jelita na jakie 30 ctm. oddaloną od *plia duodenojejunalis* i tę pętlę do żołądka przymocowując. W przypadkach jednakże w których to jest niemożliwym, podali COURVOISIER¹⁸⁾ i HACKER¹⁹⁾ bardzo pomyslową wprawdzie, jednakże nie bez zarzutu modyfikacyą. Pierwszy przecina *mesocolon transversum* w kierunku poprzecznym z dala od кишки grubej, wyszukuje przez ten otwór pętlę jelita cienkiego i naturalnie musi teraz takową przyszyć do tylnej ściany żołądka. HACKER zaś wyszukuje na *mesocolon transversum* miejsce jak najmniej unaczynione i przecina je równolegle do przebiegu naczyń. Przez otwór w ten sposób powstały przeprowadza pętlę jelita cienkiego. Zaletą tej modyfikacji oprócz już wymienionej jest także i ta okoliczność, że napięcie szwów jest daleko mniejsze i dlatego te daleko pewniej trzymają. Natomiast założenie szwu jest tu znacznie trudniejszym, gdyż operator jest zmuszonym w głębi jamy brzusznej takowy zakładać; a nadto niebezpieczeństwo zakażenia otrzewny jest daleko większem, gdyż o wiele łatwiej może treść jelitowa wypłynąć. Postępowanie COURVOISIERA wystawia nadto kışkę grubą na niebezpieczeństwo zgorzeli, które przecież i wtenczas nie jest zupełnie usuniętem, jeśli nawet jak najdalej od kışki cięcie w *mesocolon* poprowadzimy.

Na podstawie nagromadzonego dotychczas materiału kwestya ta nie da się jeszcze stanowczo rozstrzygnąć; rozstrzygnięcie w każdym pojedyńczym przypadku zależy dotychczas od operatora. Gdzie jelito bez napięcia da się przed kışką grubą wyciągnąć, tam pierwotną metodę WÖFLERA można słusznie zastosować; gdzie jednakże choćby najmniejsza w tym kierunku wątpliwość istnieje, tam jedynie modyfikacya HACKERA ma racyę bytu. Stosunki podobne jak w naszym pierwszym przypadku również są wskazaniem dla modyfikacji HACKERA. Jakkolwiek w dotychczas opisanych przypadkach zbyt obfita w tłuszcz sieć nigdy niesprawiała trudności w wyciągnięciu pętli jelita cienkiego, co prawdopodobnie stąd pochodzi, że zwykle indywidua nadzwyczaj wynędzniałe dostają się do operacji, to jednak przypadek nasz poucza, że także i to zdarzyć się może; a operując ściśle według WÖFLERA, napotyka się na liczne trudności, których ominięcie masę czasu bezpotrzebnie kosztuje. Postępując zaś według modyfikacji HACKER'A prościej i prędzej do celu się dochodzi.

¹⁷⁾ jak wyżej.

¹⁸⁾ Gastroenterostomie nach Wölfler bei inoperablem Pylorus carcinom. Centralblatt f. Chir. 1883. Nr. 49.

¹⁹⁾ Verhand. der deutsch. Gesell. f. Chir. XIV Congress.

SPRAWOZDANIE

z ruchu chorych w zakładzie dla obłąkanych w Krakowie
w ciągu roku 1885.

Podał Docent Dr. Karol Żuławski

prymariusz tego zakładu.

(Dokończenie.—Zobacz Nr. 32)

VIII. Ignacy P. lat 24 liczący, przyjęty do Zakładu 2 Paźd. 1881; z rodziny nerwowo chorej; już w dziecięctwie był krnąbrny, kapryśny, złośliwy, wielce o sobie zarozumiały, dokuczał wszystkim, i z tego powodu od wszystkich nielubiany. Uczęszczając do szkoły, niechętnie się uczył, a wreszcie wstąpił do wojska. Nie mogąc zastosować się do karności w wojsku, a prowadząc się źle, odgrażając się nawet przełożonym swoim, wskutek czego kilkakrotnie był karany, a następnie uwolniony z wojska, udał się do szkoły agronomicznej w Czernichowie, wydalony zaś z tejże, na kursa weterynaryi w Wiedniu, które według podania własnego ukończył jako celujący uczeń, pomimo tego atoli egzaminów nieposkładał. Gdy wyprysk rozległy na ciele jego wystąpił, leczyl się w klinice prof. HEBRY, zkąd wysłany do Iwonicza popadł w chorobę umysłową, która umieszczenie jego w zakładzie spowodowała. Brat jego towarzyszący mu podał, że popadł w obłąkanie, obnażał się, mówił od rzeczy, biegał, oświadczał się pannom, lub paniom kłękając przed niemi, później bił pielęgniujących go, niszczył ubranie, widział nieboszczyków, słyszał ich głosy.

Bâdanie wykazało: Mężczyzna wzrostu słusznego, dobrze zbudowany, miernie odżywiony. C. c. 58 kilo. Wymiary głowy wynoszą: obwód 57 ctm., prosty 18, poprzeczny 16,5, wysokość 15,8 ctmr., wyraz twarzy chmurny, działalność mięśni dobra, przyrządy wewnętrzne, nieokazują zmian. Pod kolanami wyprysk. Chory twierdził, że był i jest tak fizycznie jakoteż i umysłowo zdrowy. Daty, jak imię, nazwisko, wiek, pochodzenie, podaje zgodnie i dobrze. Twierdził, że jest do czegoś wyższego przeznaczony, bo objawił mu to głos nadprzyrodzony, którego słuchać musi i będzie, bo go zrobi kiedyś szczęśliwym. Leżącemu w Iwoniczu na ziemi, przedstawili się krewni i znajomi, dawno już zmarli, słyszał ich głos, napomnienia i rady, a to co mu polecili, wykonać musi. W kilka dni podał, że spał dobrze po zamagnetyzowaniu go przez lekarzy, a we śnie objawił mu głos tajemnicę i sposób z bogaceniem się, objawił mu, że w Iwoniczu jest złoto w ziemi, w Rzeszowskiem zaś żelazo i srebro, prosi atoli o zachowanie tej tajemnicy; chce się uczyć języków, wyjechać za granicę, a posiada znaczne zdolności wrodzone, tak np. potrafi grać na skrzypcach, chociaż się tego wcale nie uczył. Ożenić się musi na gwałt, i to z córką czy wychowanką jednej pani z Iwonicza, którą poznał i pokochał, gdyż żona potrzebna mu jest do zwierzania się i objawiania tajemnic. Umysłowo chorym nie jest, zatrzymywanie go w zakładzie jest bezprawiem; za takowe zażąda wynagrodzenia; tak trzeźwo i jasno jak obecnie nie pojmował jeszcze nigdy. Dnia 26/8 mienił się hr. Zielińskim, właścicielem Białej i Bielskiej, oraz 3 milionów złotych w banku francuzkim złożonych.

5/9. Rozdrażniony, krzyczy i hałasuje, posługaczy i lekarzy łaje, że mu puszczają do pokoju dymy duszące go.

5/10. Wyprysk rozszerzył się na podudzia i uda; pacjent twierdził, że mu to sprawili lekarze, żąda przeniesienia go na odpowiedni oddział chorób skórnych. Ponieważ zaś znosi tyle prześladowań, oświadcza, że jeżeli do wieczora nie będzie uwolniony z zakładu, zostanie Niemcem.

18/10. Podczas wizyty lekarskiej podał, że dowiedział się przez elektromagnetyzm, że jest synem cesarza Maksymiliana, a obecni rodzice otrzymali go tylko na wychowanie. Pojmuje teraz, dlaczego prześladowano go przy wojsku, „były to czyste intrygi dworskie“ a przysłużył mu się w tem stary Cesarz, który kazał go truć, zadano mu lekarstwo, które wywołało ten nieszczęśliwy wyprysk. W nocy zniósł się tajemnym sposobem, ze swoimi krewnymi u dworu w Petersburgu i Berlinie.

24/10. Głosy tajemne powiedziały mu z poza okien, że jest Robertem djablem.

26/10. Dowiedział się, że jest synem pułkownika B. od którego wykradł go ojciec wychowujący go, czego mu nieprzebaczy.

30/10. Uważa się za syna generała Walisa, jest kapitanem, będzie atoli szybko awansował, gdyż jest ulubieńcem dworu.

9/11. Mieni się generałem W. ekscelencyą, a nie jest żadnym synem P. który go skradł i wychowuje.

18/11. Uprasza, by wezwać policyą, aby poleciła zburzyć budę za oknem jego pokoju (której wcale niema) bo z tejże dochodzą go najrozmaitsze głosy. Wychowawcy swojemu, wytoczy proces za wszelkie maltretowania, a doktorowi T. (już nieżyjącemu) z powodu magnetyzowania go, gdy był dzieckiem.

12/12. Mieni się sztabowym oficerem, inspektorem armii. Wobec komisji sądowo-lekarskiej oświadczył, że jest tylko wychowancem pana P., w jaki zaś sposób dostał się do niego, podać nieumie. Z wojska wystąpił jako dymisyonowany porucznik (gdy zaledwie był kapralem), który został mianowany w nagrodę za wyratowanie Cesarzowej, z wielkiego niebezpieczeństwa. Obecnie jest instruktorem armii, a chwilowo tylko na obserwacji w szpitalu. Przedkłada rysunki swoje, przedstawiające ściany, pokoje, posadzkę, ławki szpitalne, twierdząc, że to są plany, jakich przecie, żaden waryat wyrysować niepotrafi. Nie chcąc podszywać się pod żadną familią, nieumie podać komisji tej familii z której pochodzi, sądzi atoli, że musi być synem Cesarza Maksymiliana. Narzeka na złe obchodzenie się z nim w zakładzie, na puszczanie mu dymów trujących, które mają woń chrzanu, na sypanie proszku białego do kąpieli, wskutek czego dostał wyprysku, na magnatyzowanie go w nocy, przez co miewa polucye i spać nie może, na głosy wyzywające go z poza okna, a obwiniające go o różne zbrodnie; żali się na nieprawne zatrzymywanie go w zakładzie obserwacyjnym, gdy jako człowiek zdrowy jest zdolnym, zna anatomią, chemią, farmakologią, złożył egzamin państwowy, w zakładzie który jest jakąś mordownią a nie szpitalem, gdyż baterye elektro-magnetyczne dokuczające choremu są w piwnicach poustawiane.

Czas zajmował sobie chory rysowaniem i pisaniem skarg do sądów, pro-

kuratorji, do pojedynczych osób wysokie urzędu piastujących, żaląc się na prześladowania go, prosząc o pożyczkę kilkuset guldenów. Wobec lekarzy w miarę potrzeby był pokorny gdy chciał co wyprosić, lecz gdy mu się odmówiło, opryskliwy, unosił się, łajał i wyzywał ostatnimi słowy, w obec chorych w poczuciu wysokiego swojego pochodzenia odpychający, rozkazujący, tak samo zachowywał się wobec posługi. Jako nieuleczalny, wysłany został do Kulparkowa, 25-go Lipca 1883.

IX. Karol H. praktykant sądowy, lat 27 liczący, dziedzicznie nieobciążony; ukończywszy nauki prawnicze, wstąpił na praktykę do sądu i odszczególniał się pilnością i zamięłowaniem do pracy zawodowej. Przed 4 laty przebył kilę. Ubogi skromny i bojaźliwy unikał towarzystwa kolegów, przesiadywał nad książką i pracował, od 4 miesięcy począł utrzymywać, że ludzie jakoś inaczej na niego patrzą, uchodzą mu z drogi, wyśmiewają go, od miesiąca zaś twierdzi, że go posądzają o wszelkie możliwe zbrodnie, że musi być oczyszczony, a potem żywcem pochowany, lub, że kata do niego sprowadzą i będzie stracony. Wskutek tego niechciał wychodzić z domu, uciekał na strych, chował się za piec, a nawet usiłował się powiesić, co w końcu, spowodowało umieszczenie go w zakładzie.

Badanie szpitalne wykazało, budowę ciała dobrą, odżywienie mierne, narządy zmysłowe oraz narządy wewnętrzne prawidłowe, usposobienie smutne. Lękliwy zanosi się często od płaczu, żałośnie podaje, że jest zdrowym fizycznie i umysłowo, a tylko ludzie uważają go za wyrzutka społeczeństwa, najgorszego człowieka, zbrodniarza, chociaż niewie i niepamięta, czy komu co złego zrobił. Ciężar ciała 60 kilo, wymiary głowy wynoszą w ctmtrach obwód 56, prosty 18, poprzeczny 16,5, wysokość 16,2.

Podeczas badania przez komisję sądową, narzekał również na stan swój nieszczęśliwy, na posądzanie go o zbrodnie, których niepopelniał, że słyszy wołania „to zbój“, że ksiądz którego spotkał na błoniach, zanotował sobie Nr. jego mieszkania i nazwisko jego, zkąd wnosi, że był to kat po niego przysłany, a w takim razie woli sobie życie odebrać.

W zakładzie zachowywał się spokojnie, całemi dniami stał w kącie lub pod ścianą, wzbraniał się jeść z obawy otrucia, narzekał, że w nocy i w dzień słyszy zarzucane mu liczne zbrodnie, i wnosi z tego, że jest w domu obserwacyjnym. W Marcu 1884 na żądanie matce oddany w stanie niewyleczonym, przyjęty został powtórnie do zakładu w Październiku 1884.

Podeczas badania w szpitalu objawia dawne swoje urojenia, a mianowicie, że go osoby obce i rodzina prześladowają, że mu zarzucają jakieś zbrodnie, których niepopelniał, że mu kaszlą innym głosem, że go wyśmiewają i wydrwiwają, ażeby temu raz koniec położyć przybył na obserwacyą, gdyż chce się uwolnić od tych wszystkich zarzutów i pojechać na audyencyą do Cesarza. Podeczas badania z końcem r. 1885 podał co następuje: Jest zupełnie zdrow, warjatem żadnym nigdy niebył, od małego dziecka jest telefonem galwanicznym, żyje życiem telefonicznem galwanicznym i policyjnym, jest bez powszedniego grzechu w rozumieniu karnem; osoby i policya, które z niego wytwarzały telefon, prześladowają go od dawna, jeszcze w drugiej klasie nauczyli go samogwałtu, przy-

zwyczajali do picia, później kazali spółkować z prostytutkami, jeszcze później pokłóli mu żołądek, śledzionę, płuco, wbili szpilkę w serce, i zatrzymali bicie serca przez kilkanaście sekund, aż się oblał potami śmiertelnymi. Na pytanie kto go prześladuje podał: zaścianek mnie prześladuje w drodze telefonicznej i to bezustannie, a przez 15 miesięcy ani na sekundę nieprzesłał mnie prześladować. Gdyby liczył, że w jednej sekundzie wypowie się słowo, to w 15 miesiącach wpakowano w mózgowinę 30 milionów słów prześladowczych, wziętych ze słownika zbójckiego, karczemnego, złodziejskiego i prostytucyjnego. Słownik zbójcki odbywa się przy pomocy prądu galwanicznego w drodze telefonicznej. Jestem od dziecka telefonem galwanicznym, cały zakład jest baterią galvano-elektryczną, a ja pojedynczym stosem; prąd ten mnie niszczy, polucyonuje, naciąga jądra i gniecie je, oddziałują szkodliwie na mój stos pa-cierzowy, na mózg wielki i mały; to niejest polucya lub onania, lecz obie razem. Syfilis miałem, bo posłaście mnie panowie jako telefona do dziewczyny i z rozkazu waszego musiałem spółkować. Nieustannie męczą moje przyrodzenie, wywołują zapalenie jąder, przytem mam niecznośny ból głowy, jakby mnie mordowano. Łączą mnie obok tego z osobami na oddziale syfilitycznym przebywającymi, wytworzyli mi kilkanaście razy szankra, parę razy trypra, przedtem nigdy go nie miałem, a tutaj nawet już i w oczach. Wydymacie mnie panowie, wstawiacie we mnie chodzące stosy telefoniczne, ze zbiorową jakąś myślą silniejszą, przez co jestem osłabiony i chory. Przez kilkanaście dni wytwarzaliście mi najstraszniejszy ból nerek, śledziony, wsadzaście mi liczne razy osobę młodą w płuca; ręce, nogi, zęby, mózg mi się trzęsą; trudno zresztą doliczyć się tych prześladowań moich, jestto powolne mordowanie mnie, rozmawiają ze mną i przezemnie bezustannie; jeżeli ktoś mówi za ścianą, to zaraz muszę to samo mówić. Zbrodniarzem niejestem, waryatem także nie, pytam więc, z jakiego powodu więzicie mnie i prześladujecie, proszę się wypuścić mnie panowie już raz, lub wezwijcie sądu, bym się mógł wydobyć z tego zakładu telefonicznego, galwaniczno-policyjno obserwacyjnego. Od 2-go Grudnia prześladowano mnie jako mordercę, znów ktoś mówił mi, że mnie żywcem chcecie zamordować, chciałbym być wolnym od prześladowań i żyć życiem własnym. To wszystko, co mówiłem niejest moje, to sam zaścianek przezemnie podał, a jeżeli ten zaścianek kłamliwym językiem mówi, jak panowie twierdzą, to kiedyż się to moje prześladowanie skończy, widocznie wszedłem w straszliwą mordownię, gdzie mnie żywcem chcą zamordować.

Wszystkie te swoje żale i opowiadania, mówił szybko, bez widocznego namysłu, zaledwie ciekawsze zdania zanotować można było, raz rozczulony, za chwilę unosił się i gniewał, w roku 1886 jako nieuleczalnego odesłano go do Kulparkowa.

X. Dnia 3-go Maja 1886, przysłany został Wojciech Z. z polecenia Sądu karnego do zakładu dla obłąkanych na obserwacyą, celem zbadania wątpliwego jego stanu umysłowego, a to z tego powodu, że w marcu b. r. matkę swoją powrózłem udusił. Akta śledztwa wykazały: że od urodzenia był zdrowym, pilnym i pracowitym, kochał matkę i rodzeństwo. Z zeznań wójta gminy wynika, że od roku przeszło widoczna jakaś zmiana zaszła w zachowaniu i postępowaniu

niu jego, która dowodziła, że jakkolwiek używania rozumu niebył pozbawiony, to mowa jego wskazywała, że za zdrowego uważać go niemożna było; i tak mówił, że matka zatruchiła ziemniaki smołą, mydliła i zapuszczała garnki, zatruchiła i zgnoila krowę. Jeden z sąsiadów zeznał, że Wojciech Z. zawsze spokojny, stał się gwałtownym i złośliwym, a przybrał, czy na prawdę, czy też tylko udawał, postać człowieka jakby głupkowatego, skarżył się na matkę, a do niej nawet mówił, że mu jedzenie zaprawia smołą, senesem i siarką, powstała stąd u niego nienawiść do matki, pobił ją kilka razy, za co był karany więzieniem, a wreszcie ją udusił, obecnie zaś mówi niedorzeczności udając tylko głupkowatego, celem łatwiejszego wytłumaczenia się w Sądzie, a tem czaisem ma rozum, bo rozumnie zawsze odpowiadał. Własna siostra zeznała, że matkę dawniej kochał, dopiero od roku począł się z nią kłócić i bić, przezywał ją żmiją, djablicą, wyrzucał jej, że się z nim źle obchodzi, że go truje i t. p., usiłował kilka razy ją dusić, aż wreszcie ją i udusił.

Badanie szpitalne wykazało mężczyznę wzrostu słusznego, dobrze zbudowanego i odżywionego. Ciężar ciała 76 kilo; wymiary głowy; obwód 57 ctm. prosty 18,5, poprzeczny 16,7, wysokość 16 ctm. Wyraz twarzy zdradza obojętność i głupkowatość. Przyrządy wewnętrzne zdrowe. Mięśnie jędrne. Drżenie języka i palców rąk. Na pytania podał, że jest zdrow, że ma rozum dobry, twierdził, że nie jest głupim, bo taki coś zepsuje, stłucze, śmieje się lub mówi niepotrzebne rzeczy, gdy zaś tego wszystkiego nieczyni, to głupim być niemusi. Po przedstawieniu badanemu zeznań sąsiada jego, że udaje głupiego, odpowiada: „ja niewiem jak powiedzieć, każdy mądry sobie, czy on prawdę mówił niewiem, ale to uważam, że niejestem głupi, nacóżbym udawał głupiego, nacóżby się to mi zdało“. Podał, że nieuczęszczał do szkół, czytać i pisać nieumie, pacierza nauczyła go matka, która była dla niego dawniej dobrą, a potem stała się taką „odmienną“ zdziwiała i na złość mu robiła, dawała śmierdzące pokarmy i ubranie, i to całe 2 lata ostatnie. Nikt więcej z ludzi niedokuczał mu, natomiast widział w kościele jak starsi ludzie pokazywali mu głowę na matkę, by jej zarzucił na szyję stryczek i udusił. A gdy to zrobił to go związali, choć przedtem doradzali, a z pewnością cieszyli się z jej śmierci, bo matka wszystkim wydziwiała. Co do sposobu jak matkę udusił podał: „zarzuciłem powrózko na szyję i mocno ściągnął, ta i po wszystkim;“ żalu nie miał bo „co ją miałem żałować, kiedy mi na złość robiła“. Na uwagę że on matce na złość robił, a nawet ją bił, podał: „ja matki niebiłem tyłkom pechnął, czasem w głowę uderzył i to niedużo, tylko raz.“ Największy jednak żal miał do matki; z powodu tego, że mu krowę popsula, mleko złe i śmierdzące dawała, a na przedstawienie, że mu o krowę więcej chodziło niż o matkę, podał: „a tak, krowa to grunt dla takiego biedaka, a krowa mi niedokuczała, tylko matka, zresztą co panu tak o tę matkę chodzi.“ Czynu swego nieuważał za grzech, ani za żadną zbrodnię bo „ludzi tłuką, a niepytają czy to grzech“, a jego matka przecież już niecierpi, i niepotrzebuje jeść, a zresztą była już taka stara, i nie miała rozumu.

Po kilkunastodniowej obserwacji szpitalnej, uznany został przez prof. d-ra BLUMENSTOKA oraz i mnie jako lekarzy sądowych, mających jego stan umy-

słowy badać, za umysłowo chorego, cierpiącego pomieszanie umysłu chroniczne, a następnie odesłany do sądu, z orzeczeniem aby go jako nieuleczalnego umieszczono w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie.

W powyżej opisanych przypadkach przedstawiają się halucynacje i urojenia jako objawy najwybitniejsze. Halucynacje występują albo w poszczególnych tylko zmysłach, albo w kilku naraz. Urojenia zaś przytrafiają się najrozmaitsze, i albo okazują się ustalone, albo przeobrażające, albo wreszcie usystemizowane. Zachowanie się właściwe tych urojeń nadaje właśnie tej chorobie odmienne, a w porównaniu z innymi chorobami umysłowymi, w których urojenia także się pojawiają, odrębne całkiem znaczenie. Spostrzegamy tu trwałą i daleko sięgającą przemianę w umyśle chorego, który właśnie wytwarza odmienne a chorobowe myśli. Okoliczność zaś, że chory pomimo pozornie logicznego myślenia i tegoż umotywowania, myśli swoich jako chorobowych uznać ani też takowych poprawić niemoże, cechuje najlepiej, znaczne upośledzenie jego umysłu. Urojenia te wpływają na cały zasób wiedzy i doświadczenia chorego, a jak przekonać się można utrzymują się pomimo niedorzeczności swojej, a nawet i wbrew przekonaniu lepszemu, jakiego zmysły dostarczają. W powyżej opisanych przypadkach występują na jaw następujące urojenia: spostrzegawcze, hipochondryczne, prześladowcze, wielkości, miłosne i religijne.

Niektórzy psychiatrzy odróżniali pomieszanie umysłu maniakalne i melancholiczne, inni znów odróżniali pewne grupy pomieszania umysłu, a to odpowiednio do treści urojeń, i tak przypuszczali pomieszanie umysłu z urojeniami treści ujemnej, i pomieszanie umysłu z urojeniami treści dodatniej, a nadto wykazali jeszcze różne poddziały. Podział taki jest dowolny, niewyjaśnia rzeczy a pozostawia wątpliwości, albowiem są przypadki pomieszania umysłu, gdzie urojenia są usystemizowane, a tak urojenia treści ujemnej jakoteż i dodatniej równocześnie obok siebie u jednego i tego samego chorego się pojawiają. Że podział tej choroby na grupy jest nieodpowiedni, dowodzi i ta okoliczność, że w przebiegu choroby, urojenia treści ujemnej, przeobrażają się z czasem w urojenia treści dodatniej i odwrotnie. Treść zatem urojeń niemoże rozstrzygać lub wskazywać odmiany tej choroby. Urojenia same, także niecechują tej formy chorobowej, bo natrafiamy je i w innych chorobach umysłowych, ale formę tę cechuje głównie, zachowanie się urojeń, które w pomieszaniu umysłu bywa typowe. Myślę tu o przeobrażaniu się urojeń, o ich ustaleniu, i o ich usystemizowaniu się. Już od samego początku choroby okazuje się typowe przeobrażanie urojeń; a klinicznie stwierdzić można, że odbywa się ono w pewnym porządku. Choroba rozpoczyna się urojeniem spostrzegawczem, chory obserwuje otoczenie swoje i widzi się obserwowanym, po jakimś czasie dopiero szuka przyczyny tych obserwacji, albo w wadach lub zaletach własnej osoby, albo też osób otaczających. W ten sposób urojenie spostrzegawcze, przeobraża się w urojenie hipochondryczne w urojenie wielkości, lub też prześladowcze; jeżeli chory myśli swoje zwróci w stronę religijną lub miłosną, wytworzy się odpowiednie urojenie. O wiele częściej przytrafiają się urojenia prześladowcze, aniżeli urojenia wielkości. Dlatego u jednych chorych z urojeń spostrzegawczych, powstają ur. hipochondryczne, a z tych prześlado-

wcze, gdy u drugich znów wielkości, tego wyjaśnić niemożna, atoli uderza szczególnie ta okoliczność, że u osób skromnych, łagodnych występują przeważnie urojenia prześladowcze, zaś u osób śmiałych, żywych, zarozumiałych, występują urojenia wielkości. Czy jedno, czy drugie urojenie się wytworzy, zawsze już od początku choroby istnieje dążność do przeobrażania się, a dopiero po kilkorazowym przeobrażeniu się, ustala się jedno z tych urojeń. W niektórych przypadkach spostrzegamy urojenia treści wręcz sobie przeciwnej obok siebie równocześnie, widzimy urojenie prześladowcze obok urojenia wielkości, a urojenia te powstające z wolna wpływają na umysł chorego w ten sposób, że tenże, myśli wręcz sobie przeciwne nieznacznie tak obok siebie porządkuje i w całość harmonijną wiąże, że pojęcia o własnej osobie, pojęcia o stosunku do otoczenia swego wprowadza w pewien ścisły związek z urojeniami, dawne swoje zapatrywania przekształca i układa w pewien system. Objaw ten nazywa się systematycznością urojeń. Urojenie zaś będzie stałem, jeżeli zakres myśli chorego ograniczy się do jednej tylko myśli, która chorego ciągle zajmuje, a jako ciągle powtarzająca się stanowi tło jego obłąkania.

Każdy przypadek choroby przedstawia pewne szczegóły odmienne, zależne od indywidualności chorego, od wychowania i wykształcenia jego, ztąd też trudno przedstawić cały obraz choroby ze wszystkimi szczegółowemi objawami.

Co do etyologicznego pochodzenia tej choroby w przeważnej części przypadków, stwierdzono skłonność rodową, do wywołania zaś choroby przyczyniają się wzruszenia psychiczne lub wpływy szkodliwe fizyczne, albo też powstaje choroba w związku z pewnemi okresami rozwojowemi. Gdy jednak te przyczyny wywołujące nie są tak wybitne, aby stanowczo wzniecać musiały zбочenie umysłowe, a zwłaszcza tę formę chroniczną, przypuścić należy, że jakieś zmiany chorobowe mózgu odziedziczone, czyli tak zwane zwyrodnienie mózgu istnieć musiało.

Przebieg powyżej opisanych przypadków był długotrwały, rokowanie co do wyzdrowienia niepomyślne, jakkolwiek choroba sama życiu niezagrozała. Choroba zapowiadała się nieznacznie i z wolna, później zaostrzała się, wskutek czego umieszczenie w zakładzie stało się niezbędnem.

Rozpoznanie polegało, na obecności objawów: halucynacyi, urojeń, i wyżej wymienionych właściwości tychże.

Co do leczenia ograniczało się ono do ścisłego nadzoru i obserwacyi chorych, gdyż objawy chorobowe halucynacye i urojenia, ani psychicznie ani terapeutycznie usunąć się nie dały. Środki lecznicze zadawano w razie tym, gdy jaka choroba fizyczna się pojawiła.

Głównie jednak nasuwa się tu pytanie, czy zachodzi potrzeba trzymania takich chorych całe życie w zakładzie? Otóż doświadczenie poucza, że chorzy długi czas przebywają w domu, pomimo, że choroba istnieje, dalej, że chorzy tacy, po uspokojeniu się w zakładzie oddani rodzinie, zajmują się z pożytkiem i pracują w swoim zawodzie; z tych powodów zatem, tylko tacy chorzy wymagają umieszczenia w zakładzie, którzy są szkodliwi, albo własnej osobie albo otoczeniu, przebywać zaś w zakładzie winni tak długo, póki nieprzestaną być szkodliwymi.

Kraków w Maju 1887.

STRESZCZENIA I WYCIĄGI.

53. JENNINGS Oscar. **O zaspokojeniu uczucia łaknienia morfiny zapomocą podawania sparteiny i nitrogliceryny.** (*The relief of the morphia craving by sparteine and nitro-glycerine*). O powyższej materii autor już dwa razy składał swe sprawozdania Paryżkiej Akademii Umiejętności. W pierwszym sprawozdaniu wraz z prof. BALL'EM wykazał cały szereg objawów (psychiczno-somatycznych), jakim podlegają morfinomani pozbawieni użycia morfiny i jednocześnie zaznaczył, że wszystkie te dolegliwe objawy wkrótce po podaniu morfiny w zupełności ustępują. W następnym swoim własnym sprawozdaniu autor dowiódł, że łaknienie morfiny może być usuniętem przy pomocy innych środków, wywierających swoje działanie na ogólny krwiobieg. Doświadczenia czynione były ze sparteiną, stosowaną podskórnie w ilości 0,02—0,03 grm i nitrogliceryną, podawaną *per os*. Gdy powyższe sprawozdania były już wydrukowane, autor stosując sparteinę i nitroglicerynę w 14-tu różnych przypadkach morfinizmu, przyszedł do stanowczego przekonania, że powyższe środki stanowią nieocenioną pomoc w leczeniu pragnących porzucić swój nałóg, co stoi w zupełnym przeciwieństwie ze zdaniem, wypowiedzianem w encyklopedyi ZIEMSSSEN'A, że nałóg ten jest bezwarunkowo niewyleczalnym. Jak wiadomo, prawie wszyscy morfiniści miewają częste postanowienia porzucenia raz nazawsze swojego nieszczęsnego nałogu; lecz są to tylko chęci, które w czyny wielonemi prawie nigdy nie bywają. Otóż w tych razach umiejętnie użyta sparteina lub nitro-gliceryna z wielką dla chorych przychodzi pomocą. Jednak środki te nie powinny nigdy być w rozporządzeniu chorych, aby ci z jednego nałogu nie wpadli w drugi, częstokroć o wiele niebezpieczniejszy, co, jak nas pouczają przykłady, zdarza się z alkoholem, chloralem, kokainą etc. Tak sparteina, jak i nitro-gliceryna podane jednocześnie lub osobno we właściwej chwili i w stosownej ilości prawie natychmiast usuwają uczucie łaknienia morfiny, puls znakomicie poprawiają i chorych ze stanu odrętwienia w zupełności przyprowadzają do siebie. Czternaście sfigmograficznych tabliczek, zdjętych przed stosowaniem powyższych środków i po ich zastosowaniu wymownie świadczą o ich dodatnim działaniu na czynność serca. Dalsze badania nad działaniem tych przetworów przekonały, że efekt od nitro-gliceryny więcej zadawalającym i więcej trwałym zjawia się w tych przypadkach w których strona psychiczna przeważa nad somatyczną, t. j. w których cierpienia czynnościowe (funkcyjne) przeważają nad organicznymi. Użycie w tych razach nitro-gliceryny wywołuje takie same skutki, jak i użycie morfiny. Odwrotnie, gdy przeważa więcej fizyczna strona, t. j. występują objawy więcej ze strony organicznych zaburzeń—sparteina oddaje lepsze wyniki, aniżeli nitrogliceryna i w zupełności zastępuje działanie morfiny.

(*Lancet*, June 25, 1887). J. Drzewiecki.

ODCINEK.

Kilka słów o pomiarach antropometrycznych młodzieży gimnazjum męskiego w Radomiu.

Napisał Felicyan Suligowski lekarz tegoż miasta i gimnazjum.

(Ciąg dalszy—Zobacz Nr. 32.)

Przyrost wagi ogólny w ciągu lat 13-tu równa się 37,039 grammów, co wynosi przeciętnie rocznie 2,843 grammów. Przyrost roczny około dwóch kilogrammów z ułamkiem trzyma się w granicach jednostajnych do 13-go roku, następnie podnosi się znacznie i dochodzi najwyższego szczytu w lat 15-cie aby

następnie opadać gwałtownie, do lat 20 włącznie i podskoczyć do góry w chwili pełnoletności. Dla przekonania się o ile młodzież nasza jest lepiej lub gorzej rozwiniętą od młodzieży innej narodowości, przytaczam tu tablicę 9-tą porównawczą wagi średniej innych autorów obok mojej.

Tablica 9.

Lat	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	Przyrost ogólny.
Quételet...	—	25, 2	27, 0	29, 0	33, 1	37, 1	41, 2	45, 4	49, 7	53, 9	—	—	—	28,70
Maclaren...	—	29,50	31,77	35,52	38,24	42,21	46,98	52,88	58,33	62,19	—	—	—	32,69
Zubkowski.	—	27, 0	30,82	34,30	34,80	37,80	45,90	51,15	53,35	54,45	—	—	—	27,45
Leshaft....	—	29,12	32,32	33,99	37,43	41,13	47,63	52,30	53,84	59,25	—	—	—	30,13
Rum.....	—	24,30	27,10	28,60	32,90	33,40	36,50	42,50	49,20	56,40	—	—	—	32,00
Moje Radom...	25,061	28,021	30,829	33,295	37,240	41,690	47,005	51,014	55,954	57,536	57,686	59,383	62,100	37,039

Z tablicy tej widocznem jest że przyrost wagi w Radomiu jest najwyższym, bo wynosi 37,039 grammów, lecz jednocześnie każdego uderza i ta okoliczność, że wszyscy inni autorowie badali przyrost wagi między latami 10 i 18, a ja między 9 i 21, jeżeli zatem za wspomniane wyżej lata odejmiemy przyrost wagi u mnie wykazany a równający się 7,524 gramwów, to pozostanie przy obrachowaniach moich w latach między 10-tym i 18-tym rokiem przyrost wagi 29,515 grammów. Waga młodzieży szkolnej naszej nie jest lepszą od wagi młodzieży w Belgii i w Połocku, a gorszą od wagi młodzieży innych autorów, i zajmuje stanowisko ledwo mierne, w porównaniu do wagi u RUMA i MACCLAREN'A. Waga uczniów w Radomiu o tyle jeszcze jest gorszą, że młodzież ważono nie nago, lecz w bieliznie. Jedną co do wagi dodać muszę uwagę praktyczną, jaka mi się nasunęła przy odbywaniu pomiarów, że waga chłopców dobrze zbudowanych i odżywianych z układem mięśniowym dobrze rozwiniętym odpowiadała zawsze cyfrze kilogramów, która to cyfra była identyczną z cyfrą dziesiątków i jedności zanotowanych we wzroście centymetrów u tegoż samego chłopca; przykład lepiej to objaśni, i tak: jeżeli chłopiec miał wzrost 135 centymetrów, i był dobrze zbudowany to ważył 35 kilogrammów, lub miał wagę bardzo bliską tej cyfry i t. d., a u wszystkich chłopców wątłych, mizernych waga kilogrammów była daleko niższą od cyfr w dziesiątkach i jednościach zanotowanych we wzroście.

Ukończywszy pomiary ciała przechodzę do siły wzroku uczniów, których badałem 1125 (przez nieuwagę u kilku wzrok niebył zanotowany) tablica graficzna poucza od razu, za jednym rzutem oka, że z postępem lat młodzież szkolna ma siłę wzroku coraz słabszą, a dane liczbowe na tablicy 10 najlepiej każdego na tym punkcie poucza.

Tablica 10.

Lata ucznia.	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	Ubytek ogólny.
Liczba badanych.	51	132	123	132	107	132	108	108	90	57	45	26	14	
Wzrok najwyższy....	$\frac{35}{20}$	$\frac{40}{20}$	$\frac{40}{20}$	$\frac{40}{20}$	$\frac{42}{20}$	$\frac{40}{20}$	$\frac{40}{20}$	$\frac{40}{20}$	$\frac{41}{20}$	$\frac{40}{20}$	$\frac{40}{20}$	$\frac{40}{20}$	$\frac{32}{20}$	—
„ najniższy.....	$\frac{30}{20}$	$\frac{30}{20}$	$\frac{30}{20}$	$\frac{40}{20}$	$\frac{30}{20}$	$\frac{20}{20}$	$\frac{20}{20}$	$\frac{30}{20}$	$\frac{20}{20}$	$\frac{20}{20}$	$\frac{20}{20}$	$\frac{30}{20}$	$\frac{20}{20}$	—
„ średni.....	$\frac{25+}{20}$	$\frac{23}{20}$	$\frac{25}{20}$	$\frac{24}{20}$	$\frac{25}{20}$	$\frac{24}{20}$	$\frac{24}{20}$	$\frac{24}{20}$	$\frac{21}{20}$	$\frac{10}{20}$	$\frac{22}{20}$	$\frac{16}{20}$	$\frac{13}{20}$	$\frac{12}{20}$

Siłę wzroku badałem według tablic JUNGE'GO, używanych przy poborze

nowozacieżnych do wojska, tablice te wskazują upadek siły wzroku stopniowo idący, szczególnie od lat 16-stu i upadek ten ogólnie wynosi $\frac{12}{20}$ czyli na rok

przeciętnie $\frac{0,92}{20}$ siły wzroku i aczkolwiek sposób mój badania siły wzroku jest zupełnie odmiennym i mniej ścisłym od sposobu okulisty COHNA z Wrocławia który badał oftalmoskopem, mimo to zdaje mi się że rezultaty otrzymane przezemnie są bardzo zbliżone do rezultatów jego, to jest że z postępem lat praca umysłowa wpływa na zepsucie się siły wzroku. Dla ścisłego uwidocznienia, zmniejszania się siły wzroku i z uwagi tej że liczba badanych uczniów jest różną w każdym roku życia szkolnego podaję poniżej tablicę wyszczególniającą ilu było uczniów z każdego roku życia mających wzrok od $\frac{20}{20}$ do $\frac{12}{20}$, od $\frac{12}{20}$ do $\frac{20}{20}$, od $\frac{21}{20}$ do $\frac{30}{20}$ i od $\frac{31}{20}$ do $\frac{40}{20}$ lub wyżej, a obok tej tablicy umieściłem wykaz ilu by ich było, w obliczeniu procentowym na 100 badanych w każdym roku.

Tablica 11.

Liczba badanych uczniów	Wiek	Siła wzroku				Siła wzroku obliczona procentowo na 100 uczniów w każdym roku ich życia			
		od	od	od	od	od	od	od	od
		0—10	11—20	21—30	31—40	0—10	11—20	21—30	31—40
		20	20	20	20	20	20	20	20
51	9	2	14	31	4	3,94	27,46	60,80	7,86
132	10	17	32	59	24	12,92	24,25	44,64	18,19
123	11	14	23	43	43	11,39	18,68	34,97	34,97
132	12	20	23	55	34	15,14	17,44	41,65	25,77
107	13	12	22	43	38	11,22	20,55	40,19	28,04
132	14	19	29	49	35	14,40	21,97	37,12	26,51
108	15	19	19	28	42	17,59	17,59	25,93	38,89
108	16	21	14	38	35	19,44	12,97	35,18	32,41
90	17	27	11	26	26	30,00	12,22	28,89	28,89
57	18	21	8	17	11	36,83	14,04	29,82	19,31
45	19	13	7	8	17	28,90	15,54	17,78	37,78
26	20	12	5	4	5	46,16	19,22	15,40	19,22
14	21	8	3	—	3	57,14	21,43	—	21,43

Z balicy 11-stej widzimy że gdy w lat 9 liczba krótkowidzów od $\frac{0}{20}$ do $\frac{10}{20}$ wynosi zaledwo 3,94% procent siły wzroku od $\frac{21-30}{20}$ aż 60,80% to w lat 20 liczba pierwszych wynosi 46,16%, a w 21 lat 57,14%, gdy liczba uczniów z siłą wzroku od $\frac{21-30}{20}$ w 20 lat, 15,40% a w 21 lat nawet ani jednego ucznia

nieznaleziono. Tablica ta poucza najlepiej o ile gmachy i potrzeby gimnazyalne pod względem urządzenia swego są nieodpowiednie, i że budowanie gmachów szkolnych winno się odbywać z udziałem lekarzy, którego to wpływu z przyczyn od nas niezależnych jesteśmy pozbawieni.

W dalszym ciągu badałem barwę włosów u 1131 uczniów, dzieląc ją na sześć odmian, 1) jasnych blondynów, 2) blondynów, 3) ciemnych blondynów, 4) szatynów, 5) brunetów i 6) rudych i tu podaję tablicę 12-stu liczby znalezionych uczniów, a obok niej wyciąg procentowy obliczony na 100 uczniów w każdym roku życia szkolnego.

Tablica 12.

Liczba badanych uczniów	Wiek	Jasny błd	Błd	Ciemny błd	Szatyn	Brunet	Rudy	Wyliczenie procentowe na 100 uczniów w każdym roku życia.					
								Jasny blond	Blond	Ciemny blond	Szatyn	Brunet	Rudy
52	9	14	21	3	11	3	—	26,84	40,40	5,80	21,16	5,80	—
133	10	15	62	21	22	12	1	11,29	46,82	15,80	16,52	9,02	0,75
124	11	16	55	18	28	7	—	12,94	44,34	14,52	22,56	5,64	—
132	12	10	60	24	28	10	—	7,60	45,88	18,20	21,22	7,60	—
106	13	10	51	17	20	8	—	9,44	48,11	16,03	18,87	7,55	—
134	14	15	51	22	28	17	1	11,18	38,05	16,43	20,90	12,70	0,74
109	15	11	30	23	31	14	—	10,09	27,53	21,10	28,44	12,84	—
108	16	8	36	18	29	17	—	7,41	33,33	16,67	26,85	15,74	—
90	17	6	28	17	27	11	1	6,66	31,11	18,90	30,00	12,22	1,11
57	18	5	18	11	13	10	—	8,76	31,56	19,27	22,88	17,53	—
45	19	4	9	13	14	5	—	8,89	20,00	28,89	31,11	11,11	—
27	20	1	8	4	10	4	—	3,67	29,65	14,82	37,03	22,82	—
14	21	2	4	3	3	2	—	14,30	28,60	21,40	21,40	14,30	—
1131	—	117	433	194	264	120	3						

Tablica 12-sta przekonywa nas, że w latach młodszych u nas przeważają jasni blondyni i blondyni, a szatynów i brunetów jest bardzo mało, i że z każdym rokiem życia cyfry te zmieniają się na korzyść cyfr dla szatynów i brunetów tak że od lat 20 są równoważne prawie, z cyfrą blondynów, wszystkich trzech odmian. Prócz tego spostrzega się że cyfry barw włosów krańcowych to jest jasnych blondynów i brunetów od lat 21 są prawie równoważne, a barwy rudej mamy osób bardzo mało, jeżeli na 1131 uczniów badanych znaleziono tylko trzech. Po rozpoczęciu pomiarów antropometrycznych, spostrzegałem dosyć często ślady krzywicy na klatce piersiowej i powiększone gruczoły na szyi, postanowiłem zatem w dalszym ciągu badań moich notować te stany chorobliwe, i z liczby 1048 uczniów zbadanych, podaje w tablicz 13-tej wyliczenie u ilu uczniów w każdym roku znaleziono 1) tylko gruczoły powiększone na szyi, 2) u ilu tylko ślady krzywicy na klatce piersiowej, 3) u ilu i gruczoły powiększone na szyi i ślad krzywicy jednocześnie i 4) наконец, u ilu uczniów śladów tych chorób nieznaleziono, czyli ilu uczniów było zdrowych pod tym względem, a jednocześnie obok tablicy tej mając na uwadze że liczba uczniów badanych w każdym roku była różną, przygotowałem wykaz procentowy tych danych obliczając w stosunku na 100 uczniów w każdym roku życia szkolnego.

(d. c. n.)

Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne.

Krajowe. Zakład leczniczy w Nałęczowie coraz to pomyślniej się rozwija. Liczba leczących się w obecnym czasie doszła do 275. cyfry od początku istnienia Zakładu niebywale. Przeważna liczba chorych gdyż 165 używa kuracji wodnej, reszta przypada na kąpiele żelaziste, borowinowe, kumys etc. Lekarzy funkcjonuje tam obecnie czterech: CHMIELEWSKI jako dyrektor Zakładu oraz JANISZEWSKI, DOLIŃSKI z Lublina i CHEŁCHOWSKI z Warszawy. Nałęczów w ostatnich latach znakomicie się upiększył przez postawienie nowych willi i z powodu rozrastania się drzew ozdabiających ogrody i dających cieniste schronienie w czasie

upałów. Zwłaszcza szereg willi na wzniesieniu na t. zw. armatniej górze, dominującej nad całą okolicą stanowią prawdziwą ozdobę Nałęczowa. Wille te kol. BENNIEGO, CHMIELEWSKIEGO etc. przeznaczone na mieszkania dla leczących się, przedstawiają bardzo przyjemny pobyt. Bardzo wygodne, spokojne i zaciszne mieszkania znajdują się też, zupełnie poza obrębem Zakładu i z dala od parku Zakładowego, w domu właściciela Nałęczowa p. GÓRSKIEGO. Piękny i cienisty ogród rozciągający się prawie do lasu, wzgórza zacienione drzewami czynią tę miejscowość bardzo przyjemną. Pobyt w Nałęczowie, zwłaszcza w życiu familijnem nie jest zbyt drogiem a w każdym razie nie droższym niż w innych miejscowościach na letnie mieszkanie używanych. Życzyć należy najlepszego powodzenia temu Zakładowi, który rozwijając się pomyślnie niemałe usługi naszym pacjentom wyświadczyć może. Obecny Dyrektor mieszkający w Nałęczowie zimą i latem nieżałuje czasu i pracy żeby Zakład utrzymać na odpowiedniej stopie.

Zagraniczne. W Uniwersytecie Berlińskim wybrano na rok bieżący na Rektora prof. S. SCHWENDENERA, Dyrektora Instytutu botanicznego, a na dziekana fakultetu lekarskiego prof. LIEBREICHA.

— Na skutek zaproszenia komissji organizującej VI kongres międzynarodowy higieniczny i demograficzny mający się odbyć w Wiedniu w Wrześniu r. b. municypalność Berlina postanowiła wysłać dwóch delegatów, a mianowicie: generalnego lekarza Landwery D-ra WASSERFUHR oraz Dyrektora biura statystycznego prof. BÖCKH'A.

— Kongres lekarzy włoskich odbędzie się w Padwie od d. 19 do 24 Września r. b. Przewodniczyć będzie kongressowi prof. CAMILLO POLI w Padwie i on też przyjmuje zawiadomienia od kolegów pragnących brać udział w pracach kongressu.

— W ostatnim Numerze pisma *Berliner klin. Wochenschrift* prof. VIRCHOW podaje obszerny opis nowotworu wyciętego z krtani następcy tronu pruskiego *Fachydermia laryngis*.

— D-rowie WASSERFUHR, HERMANN COHN i HENRI NAPIAS napisali wspólnie rzecz „o nadzorze szkół w celu powstrzymania szerzenia się chorób zaraźliwych i krótkowzroczności”, która będzie odczytana na kongresie higienicznym w Wiedniu.

— Francuzcy lekarze używają następującego środka na katar nosa: *Rp. Cocain. muriat. 0,10, Coff'iae tostae pulv. Sacchar. pulv. ana 0,50 MDS.* Co godzinę zażywać jak tabakę.

— Zmarły niedawno w Lisbonie sławny lekarz Dr. PEDRO FRANCISCO da COSTA ALVARENDA zapisał sumę 60,000 marek na rzecz Berlińskiego Towarzystwa lekarskiego. Zmarły był wielkim zwolennikiem nauki niemieckiej i uczestniczył niejednokrotnie na posiedzeniach wzmiankowanego Towarzystwa, którego prezesem jest prof. VIRCHOW.

Wykaz prac oryginalnych w czasopismach lekarskich polskich zamieszczonych.

W Przeglądzie lekarskim. W N-rze 32. ZALESKI. Przyczynek do prób życia noworodka. CYBULSKI. O hypnotyzmie ze stanowiska fizyologicznego (dok.). W Odcinku. JABŁONOWSKI. Szkice sanitarne z Persyi (c. d.). ŁĘGOWSKI. Listy z „Zachodniego kraju”.

W Gazecie lekarskiej. W N-rze 31. A. PUŁAWSKI. Przypadek częściowego porażenia splotu ramieniowego. (*Paralysis partialis plexus brachialis. Paralyse radiculaire Duchenne-Erb*). CZERNIAŃSKI. Pompa żołądkowa aspiracyjna. T. HERYNG. O chirurgicznem leczeniu suchot krtani i ich wyleczalności (c. d.). W N-rze 32. O. BUJWID. Metoda Pasteur'a ocena prac i doświadczeń nad ochronnemi szczepieniami wścieklizny, wyniki własnych poszukiwań, oraz statystyka szczepień w Warszawie. T. HERYNG. O chirurgicznem leczeniu suchot krtani i ich wyleczalności (dok.).

W Wiadomościach lekarskich. Zeszyt 1. L. ROSENBUSCH. O wstrzykiwaniach roztworu soli kuchennej przy osłabieniu mięśnia sercowego. F. SIELSKI. Siedm lat trwająca epilepsyja histeryczna przy tyłozgięciu macicy. Zupełne wyleczenie po odprowadzeniu macicy i włożeniu krążka Hodge'go. L. FEIGEL. Nagła śmierć w szkole.

REDAKTOR I WYDAWCA, Dr. Gustaw Fritsche. Adres Redakcyi: Aleja Jerozolimska N. 80.

Дозволено Цензурою. Варшава, 30 Іюля 1887 г.—Членками Міхаіла Зіемківіча
 Krak.-Przedm. Nr. 17. Cena numeru pojedynczego kop. 15 (złp. 1).